

Kuryer Poznański.

Nr. 282.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 12 grudnia 1883.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena praeumeracyjna z doliczeniem odpłatnego portu. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leigebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Żuryczu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnośledniowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 11 grudnia.

(Piątkowa i sobotnia mowa deputowanego francuzkiej Izby niższej p. Delafosse podczas obrad nad wyprawą do Tonkinu; odpowiedź Ferrero i uchwalenie żądanej kredyty; ostatnie wiadomości z Tonkinu. — Udział Hiszpanii w wystaniu wspólnej floty europejskiej na wody chińskie. — Znaczenie nowej klęski, jaką poniosła armia wicekróla Egiptu w Sudanie; popłoch w Kairze i Londynie i głosz prasy angielskiej. — Wyroki trybunału wojennego w Serbii na przywódców ostatniego powstania.)

Wczorajsze telegramy paryskie podały nam bardzo niedokładne streszczenie piątkowych i sobotnich rozpraw Izby deputowanych nad kwestją wyprawy francuzkiej do Tonkinu. Z powodu że rozprawy te doniosłe mają znaczenie i wypowiadają ostateczny wyrok o polityce, jakiej się trzyma gabinet Ferrero w tej kwestyi, uzupełniamy je szczegółami, zaczerpniętymi dziś z dzienników francuzkich. Ze wszystkich mów, jakie wygłoszono na piątkowym i sobotnim posiedzeniu, najdosadniejszą i trafiającą w samo sedno rzeczy, był głos deputowanego Delafosse.

Rządowa polityka tonkińska — mówił bonapartista ten — jest jednym szeregiem ustawicznych błędów. Jeżeli uchwalenie żądanej kredyty służyć miało za dowód zaufania dla gabinetu, wtedy musiałbym odmówić go, gdyż gabinet ten nie posiada już tej potrzebnej powagi, żeby zdołał osiągnąć pokojowe rozwiązanie kwestyi, którego wszyscy pragniemy. Kolonialna polityka jest wymysłem prezesa gabinetu; jest ona objawem tych osobistych rządów, które tak ganił cesarstwo. Nigdy nie pytano Izby o opinię w tunetańskiej i tonkińskiej wyprawie. Wybiła dziś ostateczna godzina, należy już raz położyć kres takiej polityce. Polityka kolonialna, jak ją ministrowie Ferrero pojmują, jest urojeniem i to najniebezpieczniejszym w wszystkich marzeń. Aby prowadzić politykę kolonialną, ku temu nie wystarczy posiadać armię, trzeba mieć oprócz tego jeszcze kolonistów i wychodźców. A gdzie się wychodzą, którzyby chcieli opuścić kraj? Statystyka wylicza 4 tysiące wychodźców, z których 300 idzie do Algieru a reszta nie udaje się do kolonii francuzkich. Zwykle się odwołują na potrzeby handlu, ale handel francuzki nie troszczy się o to drogi zbytu, które mu rząd otwiera. Posiadaliśmy dwie kolonie handlowe, kraje w Laplaty i Egipt. Ostatni utraciliśmy prawie zupełnie, a dziś będziemy naprzód usiłować zdobyć inne kolonie dla Francuzi. Jeżeli wynajdziemy nowe źródła zbytu, to będziemy zmuszeni je oddać zagranicznemu handlowi. Francuzi posiadają Kochinchinę od lat 20 i podjęła tam roboty wszelkiego rodzaju, tymczasem mieszka tam stale tylko 642 Francuzów, którzy są wszyscy urzędnikami. (Hałas na lewicy, śmiech po prawicy). Tak to rozumie kolonizacja, wyprawiamy tamodąd jedynie urzędników. (Nowy hałas i śmiech). Aby zapewnić egzystencją tej urzędniczej kolonii, płaci Francuzi Kochinchinie 3 miliony rocznego haraczu. Handel Kochinchiny z Francją wynosi 8 milionów, podczas gdy cały handel tej kolonii dochodzi do sumy 90 milionów; handlowa nasza marynarka nie ma z nią żadnej korzyści. Taką ma wartość Kochinchina. To samo dzieje się gdziekolwiek podobnie i w Tonkinie. Jeżeli przyszłe pokolenia naszych robotników nie będą miały innego chleba, jak tylko ten, który im przysposabia przez gabinetu, to grozi im niebezpieczeństwo śmierci głodowej. Zjednoczone Stany amerykańskie nie mają kolonii a jednak prowadzą wielki handel, Niemcy nie mają kolonii, a wywóz ich wzmagają się z każdym rokiem i to w sposób dający się bardzo we znaki naszemu handlowi i przemysłowi. Handel naszych kolonii z krajem ojczystym, nie przekracza 200 milionów. Oto są korzyści rozszerzenia naszego systemu kolonialnego.

Dnia następnego, w sobotę, ocenił deput. Delafosse wyprawę w Tonkinie ze stanowiska politycznego i tak mówił:

Wszystkie ludy koncentrują dzisiaj swe siły zbrojne, pomagając na niebezpieczeństwo, jakie może wrócić zagrażać im będzie we własnym kraju. Jest to szalona polityka rozpraszania siły na wszystkich punktach kuli ziemskiej. Jest to zarządzenie przeszłości dla pokoju, a przeszłość te stawia sam gabinet, który tym sposobem nie zdolen jest doprowadzić do skutku pokojowego załatwienia sprawy. Potrzeba mu zatem odmówić kredyty, który ma poprzeć jego wojenną politykę. Gabinet ten wojny musi zniknąć, a jeżeliby mimo to wybuchnąć miała wojna, to prowadzić ją będziemy w tym przewidzianym, żeśmy spełnili obowiązki jako wierni reprezentanci kraju! (Okłaski na prawicy.)

W dniu wczorajszym bronil p. Ferry swą polityki tonkińskiej; mowa jego była słabą i gdyby nie byli go poparli wierni jego mamelucy, byłby nie tylko moralną, ale i materyalną poniósł klęskę.

Gabinet — tak wywozili Ferry — nie prowadzi w sposób awanturczy polityki kolonialnej, pragnie on jedynie utrzymać kolonie. Francuzi poszła do Tunisu, żeby zachować Algier, poszła także do Tonkinu, by utrzymać Kochinchinę. Prawdziwą przyczyną dzisiejszych trudności są ustawiczne zmiany gabinetu; nikt nie zdoła czegośkolwiek dokazać, jeżeli nie dostaje me czasu, tak zwłaszcza potrzebnego przy prowadzeniu polityki zagranicznej. Rząd nie pominął żadnego z środków, za pomocą których można było porozumieć się z Chinami. Pretensje Chin wzmagają się coraz bardziej; Francuzi byli umiarkowani, jak tego dowodzą zawarte w księdze żóltéj dokumenta. Francuzi byli zawsze gotowi prowadzić rokowania na pewnych podstawach. Marggravia Tseng żądał na dniu 5 b. m., ażebyśmy nakazali wojskom francuzkim powstrzymać marsz na Sontay i Bacninh; ponieważ jednak nie było racjonalnej podstawy do układu, przeto o wydaniu podobnego rozkazu nie mogło nawet być mowy. Jeżeli Izba zna inną politykę, którąby mogła uratować honor i utrzymać Kochinchinę, to niechaj otwarcie wypowie swe zdanie. Akcyja dyplomatyczna dotąd się nie skończyła, a akcyja wojskowa toczyć się będzie w należnych granicach. Należy więc zająć strategiczne ważne

punkta, ażeby można korzystnie prowadzić dalej rokowania. Korpus ekspedycyjny zostanie wzmocniony, jeżeli admirał Courbet będzie tego żądał. Rząd nie domaga się wotum rezygnacyi, ale żąda wotum zaufania i to w interesie armii i dalszych rokowań.

Mowę Ferrero obsypała Izba, jak mówi telegram, okłaskami i 381 przeciw 146 głosom uchwalila żądany kredyt, przyjąwszy 315 przeciw 216 głosom porządek dzienny p. Berta. Zapalony ten zwolennik wiwsekcyi i chorągwie kulturkampfu wygłosił panegiryk na politykę tonkińską Ferrero, wyrażając przytem przekonanie, że rząd rozwinię potrzebną energią i bronić będzie honoru Francuzi w Tonkinie. — Tak tedy p. Ferry wyszedł zwycięsko z trzechniowych opalów parlamentarnych i dierży znów dziś w swém ręku przyszłe losy Francuzi. Liczy on ustawicznie na pomyślny skutek toczonej się rokowań, a mianowicie na to, że Chiny oddadzą Francuzi dwa najważniejsze pozycye w Tonkinie: Sontay i Bacninh. Fakta przeciw najwidoczniej pokazują, o ile te nadzieje są uprawnione. Chiny nie zerwały dotąd dyplomatycznych swych stosunków z Francją, ale nie zdradzają też niczem pokojowego usposobienia. Przeciwnie prowadzą bez przerwy rozpoczętą już dawniej walkę, usilując wyprzeć Francuzów z zajętych stanowisk. Jak donosi telegram lonyński, postanowiło wojsko chińskie wespół z powstańcami anamičkimi uderzyć w dniu 9 b. m. na Hai-phong. Plan się nie powiódł, gdyż komendant francuzki Corronat, dowiedziawszy o nim, zrobił w nocy wycieczkę z twierdzy i odparł nieprzyjaciela, który uchodząc, pozostawił na placu 50 zabitych i około 100 rannych. Francuzi mieli tylko 2 rannych.

W prójektowanym wystaniu wspólnej floty europejskiej na wody chińskie weźmie prawdopodobnie także udział Hiszpania. Jak donosi agencya telegraficzna Fabra, zawięza mocarstwa Hiszpanią do wystania tam okrętów wojennych, a to ze względu na wielkie jej interesa, jakie ma w wodach chińskich. — Byłoby to pierwsze namacalne następstwo pobytu cesarzewicza na półwyspie iberijskim.

Wczorajszą wiadomości o ponownej klęsce armii wicekróla w Sudanie stwierdzają dzisiejsze telegramy, podając nowe jeszcze szczegóły. Cała artylerya wpadła w ręce fałszywego proroka. Doniosłość poniesionej klęski zrozumieć dobrze, jeżeli rozważymy miejscowość i cały plan, według którego miał nowy komendant kłędową prowadzić walkę z zaręcznikiem zastępcami fałszywego proroka. Suakim jest bardzo ważnym punktem strategicznym, gdyż w pobliżu znajduje się port, będący osłoną i jedynym ratunkiem dla ludności miasta Chartum, które w razie oblężenia mogło ztąd sprowadzać żywność. Baker pasza miał też tu wysadzić na ląd wojska i ztąd prowadzić operacye. Zwycięstwo fałszywego proroka niweczy ten plan i uniemożliwia wyładowanie wojska egipskiego. W Kairze i Londynie wywołało to zwycięstwo nowy popłoch, gdyż podobnie na głowę oddział egipski uważany był za najlepsze wojsko wicekróla. Murzyni, jak opowiadają prywatne telegramy lonyńskie, walczyli bardzo walecznie, ale baszybożki podając tył, rozbili czworobok egipski. „Anglia — woła dziś „Times“ — nie może żadną miarą porzucić Egiptu, a ponieważ tamtejszy rząd stracił wszelką odwagę w obec grożącego niebezpieczeństwa, przeto rząd brytański dodać mu musi nowego ducha. Lud angielski popierać będzie w tym kierunku usiłowania rządu.“ Organ Gladstona, „Daily News“, pisze: „Anglia musi dać do zrozumienia wice-królowi, ażeby bronił się odpornie, stawiając jedynie czoło najzjadliwym zwycięzcom fałszywego proroka.“ — Anglia przyjęłaby chętnie ofiarowaną pomoc sułtana, ale obawia się, żeby tenże po zwycięstwie nie zechciał opanować całego Egiptu. Z tego powodu odpowiedział rząd angielski na propozycyę Turcyi, że wtedy jedynie zezwoli na przybycie okrętów tureckich na morze Czerwone, jeżeli te będą wspólnie operowały z wojennymi statkami angielskimi. Sułtan, nie chcąc zgodzić się na ten warunek angielski, rozpoczęł rokowania z Niemcami. W dniu 7 bm. przyjmował sułtan na osobnej audyencyi ambasadora Radowitza i oświadczył w obec niego, że ma zamiar wysłać eskadrę na morze Czerwone w celu położenia tamy zwycięzkiemu pochodowi fałszywego proroka. Na konferencyi tej był obecny p. Testa, dragoman ambasady niemieckiej.

Jak donosi telegram z Białogrodu serbskiego, wydał sąd wojenny w dniu wczorajszym wyrok na przywódców radykalnego komitetu, który stał na czele rokoszu, i skazał Teodorowicza i Miłosiewicza na śmierć, właściciela składku tabacznego Tausonowicza na 8, a Paję Michałowicza na 5 lat ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni zostali uwolnieni. Król Milan zamienił karę śmierci w drodze łaski na 10 letnie więzienie.

*** Poseł Kantak** przemawiał na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego przy obradach nad etatem archiwów państwowych i skarzył się na to, że w W. Księstwie Poznańskim wychodzi czasopismo, przedstawiające tendencyjnie ustępy historyi nowszych czasów. Ponieważ czasopismo to wydaje Dr. Meyer, królewski archiwaryusz państwowy, przeto zdawać się może słuskie, że tu chodzi o urządzenie lub półurządzenie publikacye, przy których wyszykiwane byłyby poznańskie archiwum państwowe. Publikacye takie wywołują jedynie w dzielnicy naszej rozdrażnienie umysłów.

Dyrektor archiwów, dr. Sybel odpowiedział, że wydawnictwo p. Meyera jest czysto prywatnym przedsiębiorstwem, z którym zarząd archiwów nie ma nic wspólnego. Pan Sybel przynajmniej wszelako, że p. Meyer na wydawnictwo swoim kładzie cały swój tytuł „króle-

wski archiwaryusz“ — okoliczność ta może wywołać nieporozumienie, i dla tego też p. Sybel spowoduje p. Meyera, aby się jako wydawca samem tylko podpisywał nazwiskiem.

Kulturkampf się kończy!

Może niejedną z czytelników naszych, przeczytawszy wczorajsze „Ważne nowiny“, pomyślał sobie w duszy: „Dla może to i początek końca tej nieszczęśliwej walki — może też wrócić wreszcie normalne stosunki, w których ółtarz, konfesyonal i ambona nie będą stały pod dezerem policyjnym, a szpiegowanie i denuncyowanie młodych lewitów, pomagających starszym kapłanom w służbie bożej, przestanie zajmować osoby, mające inne zadanie i obowiązki.“

Dalby to Pan Bóg, bo zaiste duchowna niedola ludu jest wielka, liczba parafii osieroconych rośnie z dniem każdym, a i smutne następstwa takiego duchowego osierocenia i opuszczenia uwidoczniają się coraz namacalnie.

Tymczasem jednakże ustawy majowe pochlaniają zwykłym biegiem sprawiedliwości swe ofiary. W przeciągu kończącego się roku skazano w naszych archidiecezjach blisko 30 księży na kary więzienne lub pięcioletnie za tak zw. nieprawne wykonywanie funkcji duchownych.

Wczoraj zaś skazał tutejszy sąd ławniczy za takie wykroczenie przeciw ustawom majowym od razu trzech kapłanów:

ks. W. Antkowiaka na 300 m.,
ks. W. Olszewskiego na 100 m.,
ks. M. Łabędzkiego na 10 m.

kary, lub odpowiednią liczbę dni więzienia.

Dwaj pierwsi księża Antkowiak i Olszewski dopomagali rządzący kościoła poddominikańskiego, ks. Kantorskiemu, w sprawowaniu służby bożej w tym przez wienych bardzo licznie wiedzianym kościele; ksiądz M. Łabędzki, nie dawno wyświęcony na kapłana, odprawił w tymże kościele pierwszą ofiarę mszy świętej — prymicye.

Kto był w niedzielę, lub większe święta w kościele poddominikańskim, ten wie, że jeden ksiądz potrzebom wiarach dla tego kościoła chodzących z dnia na dzień zdołał uczynić nie zdołał, gdyż z powodu istniejącego przy tym kościele archybractwa różańcowego, bractwa Matek Chrześcianańskich itd., napływ penitentów i pobożnych jest bardzo znaczny.

Ponieważ duchowieństwo poznańskie w swych kościołach parafialnych i w katedrze aż nadto ma do czynienia, przeto nie pozostało szanownemu rządzący kościoła poddominikańskiego nic innego, jak uprosiliby sobie do pomocy kapłanów, nie będących stale ustanowionymi przy żadnym kościele. Ksiądz Antkowiak, emeryt, odprawił tedy od pewnego czasu msze święte, słuchal spowiedzi i miewał kazania; kiedy niekiedy w większe święta dopomagał także ks. Olszewski.

Byli organista W. Urbanowski, który dawniej pełnił obowiązki przy kościele poddominikańskim, domiśl w szlachetnej chęci pomoczenia się za zwolnienie z obowiązków król. prokuratora i o tem, co się dzieje w kościele poddominikańskim.

Sąd ławniczy przyjął za rzecz dowiedzoną, że ksiądz Antkowiak (karany już w r. 1874 za wykroczenie przeciw ustawom majowym) wykonał mniej więcej 100 czynności duchownych i skazał go na 300 m.; księdzu Olszewskiemu udowodniono 5 czynności, a ponieważ był przed 2 lata karany za wykroczenie przeciw ustawom majowym w tymże samym kościele, przeto otaksowano każdą czynność na 20 m. czyli 100 m.

Księdza Łabędzkiego skazano dla tego, że przy prymicyach udzielał błogosławieństwa, a rzeczą dowiedzioną jest, że „błogosławieństwo jest czynnością kapłańską.“ Za to 10 m.

Każdy przyzna, że sądy stósować się muszą do przepisów prawnych i wymierzać karę według subiektywnego przekonania o większym lub mniejszym przewinieniu. Atoli to jest rzeczą trudną do zrozumienia, że pan naczelny prezes, od którego decyzji wytaczanie procesów za t. z. nieprawne wykonywanie czynności duchownych zależy, pozwała na wytaczanie takich procesów w warunkach powyżej określonych.

Czy w kościele dominikańskim jeden duchowny przy najlepszych chęciach i mimo największej gorliwości o służbę Bożą może podolać nawałowi pracy? i czy surowość prawa, uznanego już dziś za niewłaściwą, ma być stósowana do kapłanów niosących duchowną pomoc ludowi wernemu jedynie w notorycznym przypadku nagłej potrzeby?

Dziś kapłan odprawiający w kościele poddominikańskim mszę św. dla wiarnych, którzy się zgromadzili, aby uczynić zadostę przepisowi kościelnemu, lub gloszący im słowo Bóże i naukę Kościoła, nie ma bynajmniej na myśli demonstrować przeciwko państwu, lub ostantacyjnie przeciw się prawu, lecz pełni tylko obowiązek, który jako kapłan ma względem wiarnych.

Skazani zamierzają założyć apelacyę do wyższej instancyi.

W sprawie opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami.

Podaliśmy przed niedawnym czasem odezwę Towarzystwa, na którego czele stoi wyższy prokurator pan Dressler, a którego zadaniem jest opieka nad wypuszczo-

nymi na wolność więźniami — i zauważyliśmy, że pomiędzy członkami zarządu i w ogóle między osobami zajmującymi się tą sprawą, nie masz ani jednego Polaka.

Tę samą uwagę zrobił także „Dziennik Poznański“, który przytem nadmienil, że Polacy do takiego Stowarzyszenia przystępować nie mogą, zwłaszcza, że i w statutach nie masz wzmianki o równouprawnieniu języka polskiego w obradach i korespondencyach.

Z tego powodu nadesłał wyższy prokurator pan Dressler do „Dziennika Poznańskiego“ następujące oświadczenie:

„Poznań, 7 grudnia 1883.

W związku z artykułem „Dziennika Poznańskiego“ w numerze niedzielnym, a dotyczącym stowarzyszenia prowinalnego opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami, i zakładania towarzystw filialnych, przesyłam uprzejmie szanowej redakcyi wiadomość, że

1) przesłałem odezwę do udziału wszystkim księżom katolickim — o ile powiadać można było wiadomość o ich adresach przy niedostaku urzędowego ich spisu — w liczbie 359 najpóźniej do 28 listopada b. r.

2) Stosunek liczebny wzwanych w tej mierze Niemców do Polaków tłómaczy się tem, że prócz wzwanych Polaków, nie znalazł innych, o których mogliśmy sobie tuszyć, że się przychyliły zechcą do podjętej przez nas myśli. Wdzięcznie wszelako przyjmujemy wskazówki, któreby nam ułatwiły dalsze rozsyłanie odezw do Polaków.

3) Nie się nie sprzeciwia ogłoszeniu o zamierzonym walnem zebraniu w pismach polskich.

4) Kwestya równouprawnienia obu języków nie wywoła trudności.

Dressler, nadprokurator.

Przewodniczącemu stowarzyszenia prowinalnego opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami“.

Ku stwierdzeniu słów powyższych dodać winniśmy, iż według dołączonego do statutów spisu osób, którym odezwa i statuta przesłane zostały, uwzględniono także w większej części powiatów obywateli Polaków i do udziału ich zaproszono.

Sądzimy, że po powyższym oświadczeniu p. Dresslera i Polacy wreszcie Towarzystwie ku wspieraniu wypuszczonych na wolność więźniów udział wzięli, skoro się upewnią, iż język polski i religia katolicka wszędzie uszanowane będą.

Ponieważ między wypuszczonymi na wolność więźniami znajdować się będzie znaczna liczba katolików i Polaków, przeto byłoby nawet rzeczą pożądaną, aby Polacy do zawierujących się na prowincyi stowarzyszeń filialnych wstępowali, zwracając szczególną baczość i uwagę na więźniów polskiej narodowości.

Opieka nad więźniami na wolność wypuszczonym jest obowiązkiem chrześcijańskim i uczynkiem miłosiernym, od którego nie powinni się wymawiać ci, którym stosunki i okoliczności udział w tej pracy wzięć pozwalają.

Podróż cesarzewicza do Rzymu.

Ważną jest wiadomości, zamieszczona w niektórych pismach berlińskich, dotąd urzędowo nie potwierdzona, jakoby minister wyznał, p. Gossler, z Friedrichstruße z wizyty u księcia Bismarcka podążył wprost do Geny, aby się tam zobaczyć z księciem następcą tronu, — co w każdym razie dowodziłoby ważności podróży cesarzewicza pod względem kościelno-politycznym.

Ambasador włoski w Berlinie został już w sobotę powiadomiony o zamierzonej wizycie księcia następcy tronu, który „jedzie do Rzymu na życzenie cesarza, aby podziękować królowi Humbertowi za gościnne przyjęcie w Geny, a zarazem dać nowy dowód, jak przyjazne stosunki istnieją między dworem berlińskim a rzymskim.“

Prasa włoska milczała początkowo, gdy telegram rozniósł wiadomość, że cesarzewicz jedzie do Rzymu złożyć wizytę Ojcu św. Teraz, kiedy już w Watykanie przygotowują pokoje dla niemieckiego gościa i kiedy urzędowe pisma gloszą, iż cesarzewicz odwiedzi Papieża Leona XIII i króla Humberta, odzywają się urzędowe i półurzędowe pisma włoskie o zapowiedzianej wizycie bardzo przychylnie.

Ministryalny „Popolo Romano“ nie wspomina ani słówkiem o wizycie u Papieża. „Riforma“ powiada, iż cesarzewicz Fryderyk Wilhelm jako gość króla będzie najgościńszymi i najmiłszymi z gości; gdyby atoli głównym celem podróży miała być wizyta u Papieża, to wypadek ten byłby dla Włoch wielkim rozczarowaniem. Włochy nie potrzebowałyby się urażać wizytą w Watykanie, gdyby odwiedzenie króla ogłoszone było jako cel główny.

„Stampa“ (dziennik półurzędowy) pisze, że cesarzewicz nie mógł lepiej wyrazić swego zadolenia z powodu entuzjastycznego przyjęcia w Geny, jak odwieczając króla i lud rzymski, który mu w smutnych okolicznościach po śmierci króla Wiktora Emanuela dał tyle dowodów sympatyj i przyjaźni. „Bersagliere“ kładzie nacisk na to, że wizyta u króla stoi na pierwszym planie, a odwiedziny u Papieża, mające dopiero po wizycie u króla nastąpić, przybierają znaczenie drugorzędne.

Przytaczając te wywoły prasy włoskiej dla informacyi naszych czytelników, stwierdzamy raz jeszcze, iż bądź jak bądź, wizyta cesarzewicza u Ojca św. jest faktem wielkiej doniosłości.

Sprawy sejmowe.

Sejm pruski.

Berlin, 10 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu zakończyła Izba drugie czytanie etatu dla ministerstwa rolnictwa po krótkiej i nader spokojnej dyskusji.

Poseł książę Arenberg domagał się, żeby dla prac melioracyjnych w okolicach Elful sporządzono pewien plan organizacyjny i krom tego poświęcono na ten cel znaczniejsze, niż dotąd, sumy.

Poseł Mooren żąda nawet, żeby przeznaczoną dla okolic Eifel sumę podwojono i żeby starano się o podniesienie także przemysłu domowego.

Poseł Knebel wyraził rozmaite życzenia osobiste i poczęści bardzo drobniagowe co do użycia funduszu pieniężnego, który na podobne cele melioracyjne jest przeznaczony.

Na wszystkie te propozycje, skargi i życzenia odpowiada p. minister Lucius, że później zamierza rząd znaczniejsze sumy poświęcić na cele gospodarcze, że jednak pewnego planu organizacyjnego chwilowo niepodobna sporządzić.

Przy obradach nad etatem dla administracji stadtów odezwał się poseł Busse z życzeniem, żeby część stadtów, umieszczonych w Brandenburgii, przeniesiono do Saksonii.

Minister Lucius daje odpowiedź wręcz odmowną. Wśród obrad nad etatem dla administracji loteryi rządowej, występuje poseł Dr. Loewe z wnioskiem, żeby rząd pruski postarał się o to, aby wszystkie loterye niemieckie zamknęto.

Przy etacie dla handlu morskiego wyrażono ze strony liberalnej życzenie, żeby pewne fabryki rządowe zniesiono, odnośnie sprzedano; konserwatyści chcą, żeby młyny bydgoskie sprzedano.

Jutro posiedzenie o godzinie 11. Na porządku dziennym: etat dla ministerstwa sprawiedliwości.

KORRESPONDENCJE KORYERA POZNANSKIEGO.

Gniezno, 10 grudnia.

(Kolej gnieźnieńsko-nakielskiej.)

Sprawa kolei gnieźnieńsko-nakielskiej, której rząd mimo uchwały sejmiku powiatowego nie chce podług zapowiedzi p. Tiedemanna budować przez Klecko, ma być oddana do sejmiku posłom naszym. Wasz korespondent, referując wam o przebiegu narad sejmikowych, że był poinformowany. Pisał bowiem, że na sejmiku wszyscy się stawili dla ważności sprawy. Tymczasem, jak protokół wykazuje, nie stawili się na sejmiku dwóch z Polaków. Jeden z nich wcale nie bierze udziału w pracach powiatowych, a drugi podobno dla prywatnych powodów. Ponieważ prywatnie postanowiono, aby o tym donieść publicznie, przeto podaję to, zaznaczając ich nazwiska początkującymi literami: pp. Z. S. i M.

Berlin, 10 grudnia.

(Podróż cesarzewicza do Rymu. — Wniosek centrum. — Pensje profesorów katolickich.)

Podróż cesarzewicza niemieckiego do Rzymu wywołuje, jak się spodziewać należało, w prasie najróżnorodniejsze komentarze. W tym napływie wszystkich częstokroć sprzecznych domysłów uważać trzeba za pewne, co następuje:

Tendenca podróży jest czysto polityczna. Podróż cesarzewicza przedsięwzięta do Hiszpanii i Włoch w intencjach politycznych. Wniosek ks. Bismarcka i cichego przyzwolenia samego cesarza, ma republikanom francuskim, hiszpańskim i włoskim, będącym w mniej więcej tajemnym z sobą związku, należało niejako hamulec i pokazać światu blask i potęgę monarchizmu. Skutkiem osobistego życzenia cesarza Wilhelma, a cesarzewicz Papieżowi złożył wizytę, a ks. Bismarck wizytę tej dla celów swej polityki kościelnej nie tylko nie uważał za szkodliwą, lecz owszem za nader korzystną. Kościelno-politycznych rozpraw między Papieżem a cesarzewiczem nie będzie, jakkolwiek p. Gossler jadąc od ks. Bismarcka, wyjeżdża na spotkanie cesarzewicza, ale prawie niepodobne jest, żeby z okazji spotkania się wzajemnego nie miano wymieniać jakichkolwiek uwag, dotyczących spraw tak ważnych, zacząć już przemawiając o bieżącej polityce. Niezawodnie obustronnie w najwyszkalszych formach objawi się skłonność do zawarcia bliższej ugody. Oczekiwać możemy spokojnie, czy i jakie korzyści polityka rządowa zdąd odnieść. Trzymamy się tej jedynej powyższej wyrażonej myśli, gdy będziemy czytali najrozmaitsze doniesienia i wnioski o podróży cesarzewicza do Rzymu.

Tę samą ostrożność wypada nam zachować w obec

[39] Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych przez OUIDE.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 281.)

Z pomiędzy wszystkich mieszkańców wsi sam jeden tylko Gigi Cantarelli wysunął się ze sklepu, powiewał kapeluszem i wołał: — Bravo! benone!

Oddajmy także sprawiedliwość tworzącemu Ceccowi. Stojąc na progu swego warsztatu, spostrzegł smutnego Pippa, siedzącego wśród wierz; podbiegł więc ku niemu, krzyknął: — Drogi przyjacielu! więc on powrócił; ach co za szczęście! Nie myślcie teraz o więzieniu, wszyscy wiedzą o jego niewinności!

A gdy Pippo, nważając za rzecz niewłaściwą pozostawiać dwoje młodych ludzi sam na sam dłużej jak przez dziesięć minut, poszedł ku domowi, Cecco postanowił mu towarzyszyć. Ucisnął rękę Carmela i pocałował go w oba policzki.

— Teraz, gdyś powrócił — rzecze do niego — wszystko pójdzie dobrze.

Następnie ucisnął Violę i ukłękłszy przed krzyżem błogosławliwych Chrystusowi; dalej powstawszy, zaczął się śmiać, krzyzczeć, śpiewać i tańczyć; wreszcie, jak na starego sześćdziesięcioletniego bednarza począł sobie

wiadomości, jakie rozszerzają dzienniki liberalne o posiedzeniach frakcji centrum. Na przykład, między innymi donoszą niektóre dzienniki, że na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa centrum — na zapytanie, czy z okazji podróży cesarzewicza ma wrzysnąć środek wniosek Reichenspergera być wniesiony pod obrady — miało przyjść do gwałtownego wzburzenia umysłów, przyczem niektórym mówcom imputowano wyrażenia, których wcale nie użył. Ku uspokojeniu wzburzonych umysłów niechaj posłuży doniesienie, że frakcja centrum jeszcze wczoraj nie wydała stanowczego postanowienia, czy wniosek Reichenspergera wśród będzie dyskutowany, czy nie. Dopiero na końcu plenarnego posiedzenia, mającego się odbyć we wtorek, pokaże się, jakie jest mniemanie w tym względzie.

Przypominamy sobie, że w przeszłej sesji, przy obradach nad etatem wyznań, jeden z członków stronnictwa centrum uskarżał się, że pensje profesorów katolicko-teologicznego fakultetu we Wrocławiu nie dosięgły nawet w przybliżeniu wysokości pensji pobieranych przez profesorów innych fakultetów, a przedewszystkiēm fakultetu ewangelicko-teologicznego. Otóż w ostatnich dniach minister kultu polecił nareszcie podwyższenie pensji owym profesorom o tyle, że przynajmniej maksimum tej pensji zrówna się z minimum pensji pobieranej przez profesorów ewangelicko-teologicznego fakultetu.

NIEMCY.

* Berlin, 10 grudnia. Dzienniki niemieckie wszystkich odcieni zapewniają obecnie całej łamy najróżnorodniejszymi kombinacjami, przypuszczeniami i wróżbami, które im podróz cesarzewicza do Rzymu a mianowicie wizyta jego w Watykanie nasuwa.

„Kreuz Ztg.“ zapewnia, że książę następcę tronu sam powołał pierwszy myśl, żeby Papieża odwiedzić. Cesarz Wilhelm i książę Bismarck udzieliłi tylko swego placet. Organ konserwatywny przyznaje, że podróz ta, podjęta w obecnych warunkach, ma niemałe znaczenie polityczne. Cesarzewicz odwiedzi wprawdzie najprzód króla Humberta, jak to „Nordd. Allg. Ztg.“ z takim naciskiem powtarza; — lecz mimo to jasną jest rzeczą, że cała podróz odnosi się właściwie do Watykanu. „Nat. Ztg.“ w wręcz przeciwy sposób. Organ liberalny, żeby pocieszyć swoich czytelników, dowodzi, że z razu zamierzał cesarzewicz odwiedzić tylko króla Humberta; — dopiero później się namyślił i zapytał w Berlinie, czyby nie było dobrze, gdyby przy tej sposobności wstąpił także mimochoodem do Watykanu. „Voss. Ztg.“ cokolwiek otwarciej wypowiada swoje zdanie i podobno też trafniej osądza całą sprawę. Organ postępowy powiada: Dzienniki urzędowe starają się sam fakt przedstawić w barwach jak najniewinniejszych — ale nam się zdaje, że obojętną jest rzeczą, czy podróz cesarzewicza do Rzymu odnosi się w pierwszej czy drugiej linii do króla Humberta; — pewnym jest, że książę odwiedzi Papieża i fakt ten sam w sobie jest nader ważny.

„Berl. Tagebl.“ zadowolnia się złośliwym zapytaniem, czy stawienie Papieża w drugim rzędzie, po Humberte, ze strony rządu pruskiego, nie wywoła czasem niezadowolenia w sferach katolickich. — W Limburgu samym i całej diecezyi panuje, jak zresztą łatwo zrozumieć można, ogromna radość z powodu ulaskawienia ks. Biskupa Bluma. Po kościołach limburskich odprawiano nabożeństwo dziękczynne, a wieczorem odbyły się w rozmaitych lokalach publicznych procyście zebrania.

— Korespondent rzymski do „Germanii“ zaprzecza stanowczo podanej dawniej w „Westf. Merkur“ wiadomości, jakoby kwestyja dyspensacyi księży po ustawach majowych wyszyjętych w osieroconych diecezyach w odmienny sposób należało rozwiązać, jak gdzie indziej.

— Tolerancya pastorów protestanckich. W Bartenstein umarł w lazarecie powiatowym handlarz płótna, katolik. Pastor protestancki zabronił przywołaniem księdzu katolickiemu nieboszczyka odprawzić do grobowca i pochować go wedle obrządków katolickich.

— „Moniteur de Rome“ wyraża nadzieję, że rząd pruski czyli raczej król ulaskawi też prędzej czy później resztę Biskupów „złożonych“ z urzędu i wydalonych ze stolic biskupich.

— Redaktor „Westph. Merkur“ oskarżony o podburzanie ludności przeciw żydom, którego dopuścić się miał zamieszczając recenzyj broszurki „der Judenspiegel“, został dziś przez monasterską Izbę karną uwolniony od winy i kary. Prokurator wniosł o dwa tygodnie więzienia.

tak szalenie, że i Pippo nie mógł się powstrzymać od śmiechu. Carmelo i Viola byli bardzo zadowoleni z tego odwrócenia uwagi od swych osób, dzięki któremu nie zauważono ich nadzwyczajnego wzruszenia.

Z powodu wczesnej pory nikt nie był świadkiem powrotu Carmela.

Przeszedłszy próg domu Madonny, padł do nóg Violi, oczekując go z modlitwą na ustach.

Spoglądając na nią, rzekł z rozpaczą młynarz: — Co on powie, dostrzegłszy braku drzew? Nie śmiałem mu o tym powiedzieć ani słowa. Co on na to powie?

Pippo nie nie odpowiadał; zdaniem jego, w porównaniu z jego własną, tak straszną runą, spustoszenie lasu było nierównie mniejszym nieszczęściem, lecz uwagę tę zachował dla samego siebie. Chocjaż głowa jego już szwankowała, zachował jednak wiele taktu, dzięki wrodzonej dobroci serca.

Wózek młynarza posuwał się przez wieś powoli. Pippo zesunął się z niego, poszedł samotnie usiąść pod nadbrzeżnym wierzbami.

Dzień zaledwie się rozpoczął; mało kto widział wózek przechodzący przez Santa Rosalia; ci zaś, co go spostrzegli, nie myśleli się pokazywać we drzwiach lub w oknach.

Cale borge wiedziało bardzo dobrze, że każdy, ktobykolwiek utrzymywał przyjazne stosunki z uwolnionym kryminalistą, byłby zapisany w czarnej księdze dostojnika gminy, któremu słusnie przysługiwał tytuł: oppressor rusticorum.

W głębi serca cała ludność sprzyjała Carmelowi, lecz któżby ośmielił się wydać ze swoim sposobem myślenia.

W tych czasach tełozostwa, gdy wlecy ministrowie nie mają odwagi wypowiedzieć teł, co myślą, a wysokie instytucye zniżają się do spełniania wyroków

ROSYA.

* Korespondent z Litwy do „Moskowskich Wiadomości“ pisze:

Pieknelna siła, drwiąca sobie w najlepsze z najistotniejszych interesów państwa, znowu występuje z ukrycia na Litwie i Rusi. Ministerstwo sprawiedliwości systematycznie zapewnia miejscowości z litewską i ruską ludnością urzędnikami polskiego pochodzenia.

Tymczasem przeglądając długie listy nowych urzędników sądowych na Litwie i Białorusi, ogłaszane w „Prawit. Wiestniku“, zaledwie kilka znajdujemy nazwisk polskiego brzmienia. Jakaż więc wartość mają żale „Mosk. Wiadom.“ i innych pism im podobnych, które ministerstwo sprawiedliwości oskarżały o popieranie Polaków?

— Ksiądz Metropolita Gintowt zatwierdził wybór ks. Szkiładzia na przeora OO. Dominikanów i zarazem proboszcza kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. O poprzedniku jego, Niemcu Flessie i Ojcu Genjerze pisze „Kraj“, że kiedy już szala stanowczo przechyliła się na stronę syndyków i parafian, Ojciec Fless i Genier, uznani za stósowne, jak najspieszniej udać się za granicę, skąd niegdycie sprowadzeni zostali, bez pożegnania z bezpośrednią swą zwierzchnością tak duchowną, jak świecką. Przełożona szkoły żeńskiej przy kościele, pani Duperron, powołana niegdycie na tę posadę przez Ojca Flessa, usunęła się. Zarząd kościelny czasowe pełnienie jej obowiązków poruczył damie klasowej, pannie Tumanowiczównie.

— Jak donoszą do „Germanii“, porzucił rząd rosyjski pierwotne postanowienia zamianowania pana Buteniewa stałym rezydentem przy Stolicy św., a to z tego powodu, że tak podobalo się znanej stronie doradców cara: pp. Katkowi, Pobiedonoscewowi i Tolstojowi.

WŁOCHY.

* O zaisciu pomiędzy podsekretarzem stanu Lovito i Nicotera, o którym w „Przeglądzie“ wczorajszym podaliśmy wzmiankę, dochodzą na następującej szczegóły: Nicotera obraził podsekretarza stanu Lovito w tych dniach na kurytarzu Izby poselskiej w jak najbrutalniejszy sposób tēm, że mu napułł w twarz. Powodem do tego skandalicznego zaiscia było to, że Nicotera odebrał wiadomość, iż Depretis mianował autora pamfletu skierowanego przeciwko Nicotera, niejakego Calabritto, kawalerem orderu a ojca jego dyrektorem szpitala rządowego.

Rozgniewany tēm, oświadczył Nicotera z najwyższym uniesieniem na kurytarzu Izby poselskiej, że u Depretisa uwzględni wiek podeszły, ale całą swą zemstę wyrzuci na sekretarza stanu Lovito. W tēj chwili wszedł Lovito na kurytarz, Nicotera wpałł na niego, a kiedy przyjaciele starali się go powstrzymać, zawołał: nie zbrudzajcie ręk, ale w twarz ci pluje, i słowem tym towarzyszył czyn. Skutkiem owego zaiscia, nastąpił pojedynek na palasze, w którym Lovito ciężko został ranny, Nicotera leży. Telegram rzymski donosi, że Lovito wniósł o dymisyj i otrzymał ją. Włoskie dzienniki podają wiadomość, iż ów Calabritto, który dał mimowolny powód do owego zaiscia i pojedynku, nigdy orderu nie dostał, ojciec zaś jego ma być, podług świadectwa pewnej wybitnej osobistości, człowiekiem pełnym czei i honoru, który długie lata więzionym był przez Burbonów.

HISPANIA.

* Sewilla, 10 grudnia. Cesarzewicz niemiecki w towarzystwie ks. Montpensier przybył dnia 10 b. m. do San Lucar. — Dnia 9 bu. w kilku prowincjach Hiszpanii spadły wielkie śniegi; komunikacya kolejowa i telegraficzna w wielu miejscach została skutkiem tego przzerwana. Na wybrzeżach morza Sroziemnego wielkie były burze. Oficerowie eskadry niemieckiej przybywszy do Barcelony, zostali przyjęci z oznakami życzliwości przez władze i przez ludność tamtejszą.

Granada, 11 grudnia. Cesarzewicz niemiecki, który wczoraj wieczorem po ósmnej przybył do hotelu, zwiędził zaraz Alhambrę, starożytny zamek królów maurytańskich, leżący na wysokim wzgórzu, do którego prowadzą wiejście wśród olbrzymich drzew. Obejrzenie zamku nastąpiło przy świetle księżyca, widok niezwykle imponujący. Jutro jedzie cesarzewicz niemiecki wprost do Barcelony.

TELEGRAMY.

Paryż, 10 grudnia. Franciszek Lenormand, członek instytutu, umarł. Minister spraw zewnętrznych przedłożył ministrom handlu i skarbu projekt ugody handlowej z Meksykiem.

którymi się brzydzą, nie podobno oczekiwać moralnej odwagi u cieśli, bednarzy, piekarzy, fabrykantów i robotników, zarabiających zaledwie dwadzieścia pięć sol-dów dziennie. Nieżyczliwość żandarmów, szereg kar pieniężnych, utrata robot gminnych lub opieki „panów“, równa się szybkiej zgnibie dla małego kupca lub robotnika.

— Chodźmy — rzekł koszykarz, twój ojciec się zdziwi...

Carmelo trzymając rękę Violi w swych dłoniach, odzyskał choć w części dawniejszy wyraz twarzy; jego oczy jaśniały łagodnym i rzeownym blaskiem, na ustach osiadał niekiedy dawniejszy uśmiech. Mówił bardzo mało; brakło mu słów nawet w rozmowie z narzeczoną.

Ale gdy wszyscy trzech wyszli z domu, twarz młodzieńca zaszepił się na nowo i przybrała twardy wyraz. Idąc, rzucił dookoła dziki wzrok i podnosił głowę z nieufnością.

— Mógłbym ich wszystkich wymordować! zamrugał a ręką jego ścisnęła silnie dłoń Violi.

Wychodząc obejrzał się Carmelo i rzekł: — Gdzie jest mała Raggi? Skakała ona zawsze naokoło mnie.

Zaczął ją przywoływać głosem i gwizdaniem. Viola wybuchnęszy głośnym płaczem, silnie się przycisnęła do narzeczonego.

— Ach! Carmelo! błagam cię, nie przywołuj jej. Raggi już nie żyje.

— Nie żyje? Na cóż skończyła biedna psina?

— Zdechła ze... starości — odpowiedziała dziewczyna wśród łkania; — nie mów o niej, proszę cię.

— Ze starości? powtórzył Carmelo z niedowierzaniem; nie była ona z pewnością już bardzo młodą, lecz posiadała jeszcze tyle żywości i wesolości. Biedna szuka! Czy jesteście pewni, że jej nie otruto?

Granada, 11 grudnia. Cesarzewicz przybył tu wczoraj wieczorem.

Towarzystwa i Spółki.

Przyprostynia, 10 grudnia.

(Walne zebranie Kółek rolniczych.)

W niedzielę o godzinie naznaczonej odbyło się walne zebranie rolnicze Kółka przyprostyni i siedleckiego, na które odczynny Patron p. Jackowski przybył. Prezes p. Bocian, zagał posiedzenie, witając serdecznie słowy Patrona, który mimo wieku podeszłego, niezmodrowany jest w pracy około podniesienia stanu włościańskiego. Patron następnie przemówił, wyrażając radość wielką z licznego zebrania (chłopa bowiem stanęła siła, co przeszło 100), gdyż widzi, że lud tutejszy, sam sobie pozostawiony, radzi o sobie nieźle i umie zawiązać Kółko włościańskie dziać utrzymać. Następnie młody gospodarz z Przyprostyni, Wojciech Karz, odczytał rozprawę: „Na co się zda Kółko włościańskie?“ Rzecze była dobrze i gruntownie opracowana. Młody gospodarz wykazał, jakie korzyści wyniósł z regularnego bywania na posiedzeniach, jak gospodarstwo swoje poprawił i jakie wielkie owoce z pracy oświeconej nauką, zacerpniętą z książek i pism rolniczych, odniósł w krótkim czasie. Za prawdę mowił, widać ztąd, że śmiało powoływał się na świadectwo swoich sąsiadów, którzy dobrze wiedzą, w jakim stanie objął gospodarstwo, a jakie teraz ma żniwo. Członkowie zebrani słuchali go z natężoną uwagą i słowem jego dawali wiarę niezmyśloną. Po odcytcie rozbiecano 16 pytań, dotyczących rolnictwa. Przytęczyć niektóre: „czy się opłaca w małych gospodarstwach chów owiec, i które należałoby polecić“ — „czy opłaca się w małych gospodarstwach często siewy zmieniać i czy nie można zbożem swoim zastąpić sprowadzonego zboża“ — „co się opłaca lepiej, chów koni, czy bydła“ — ostatnie pytanie było: „jaki są przyczyny, że gospodarstwa włościańskie upadają i czemu można temu zapobiedz.“

Oczywiście wywiązała się dyskusya bardzo żwawa, a ta dysputa rolników włościańskich zainteresowała Patrona. Jedno tylko podpadało, tj. że na ostatnie pytanie jakoś włościanie bardzo skąpo odpowiadali, jakoby się bali sami sobie prawdę w oczy powiedzieć. Nareszcie zachęcał Patron zebranych, aby się gospodarze zabezpieczali od ognia i grabobicia. I w tēj mierze zasłużyli sobie Przyprostyniacy na pochwałę, gdyż nieolewiele wszyscy są zabezpieczeni wyjąwszy kilku, których towarzystwo magdeburskie podług swoich statutów przyjąć nie może. Nakoniec przemówił serdecznie bardzo Patron pokrępiając zebranych słowami pochwały, ale zarazem pouczając, aby wytrwale szli torem obranym, nie zważając na szyderstwa złych i przewrotnych ludzi, którzy wymięwiają nowości dobre, aby jeden drugiemu radę dopomagał i zachęcał do wytrwałej pracy. Gospodarz Jankowiak Jakób z Nuroniu pożałował p. Jackowskiego, dziękując za oświecenie, zachęty i w imieniu członków obiecał, że z nauk słyszanych wyciągną zysk dla siebie jak największy, czemu będą chcieli okazać wdzięczność najlepszą. Wspomnienie trzeba jeszcze, że prezes p. Bocian urządził małą wystawę narzędzi, używanych głównie w małych gospodarstwach tutejszych.

Wrażenie zgromadzenie zrobiło jak najlepsze. Gospodarze bowiem mówili z doświadczenia, wyrażali się jasno; jeżeli czegoś nie rozumieli, pytali się śmiało o objaśnienie — z wszystkiego było widać, że zacierając się a przynajmniej poczynają zabierać się do pracy rozumnie.

Gwiazdkowy przegląd handli naszych w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Prostujemy niniejszem omyłkę z wczorajszego artykułu: Opuszczono wpisie handli cygar i papierosów firmę p. S. Zychlińskiego przy Wilhelm. placu 9, znaną z doborych gatunków wszelkiego rodzaju wyrobów tytoniowych; dalej firmę p. Kulwieca z przy ulicy Młyńskiej, który posiada jedyną tu w Poznaniu fabrykę papierosów, nado handlowy morskich, wędzonych, marynowanych itp. Szulca, który znajduje się przy Wroclawskiej ulicy nr. 12, a pod nr. 14 jest także handel p. Jana Heydricha.

Perfumów, pomad i olejków dostarczają: Kuczyński w Bazarze, Kwiatkowski, Razer (Wilh. ul. 23), Wojański (św. Marcina 66). Nie brak ich tēż w drogeriach Barckowskiego w Bazarze, J. Sobockiego, Stary Rynek, obok p. Antoniego Pitnera i w drogeryjnym handlu Jasińskiego i Ołyńskiego (św. Marcina 62).

Z zegarmistrzów wymienić należy Szulca w Bazarze, Marchlewskiego, Wilh. plac 16, K. Stachowskiego przy Wrocl. ul. Kazimira z Buszego przy Wrocl. ul. Baumgartnera naprzeciw pomnika Mickiewicza przy ulicy św. Marcina, Brylińskiego przy ul. Wilhelmo-

Zachmurzył na nowo oblicze, a nie przyczynił się do jego wypogodzenia widok sąsiadów, wchodzących pospiesznie do swych domów, skoro go ujrzeli zbliżającego się.

— Można by sądzić, że im zarazę przynoszę — rzekł z gniewem.

— Idź, nie troszcząc się o nich; obawiają się, aby ich nie obaczyli żandarmi — i oto wszystko. Gdy spędzisz tu tydzień, będą z tobą w tych samych stosunkach, jak dawniej — tēmacyli mu bednarz.

Była to godzina, w której Santa Rosalia zabierała się już do pracy, a wszystkie drzwi i okna stały otworem — w której dzieci śły do szkoły, podczas gdy matki gawędziły, zakupując drobne zapasy na obiad. Ale teraz kobiety kryły się co żywo, gdzie mogły, w dziury i w kąty; mężczyźni zaglębiali się w swej pracy, poświęcając równie wyłączną jak nagła bacność jeden bezczkom i baryłkom, drugi wiadrom i wiązkom drzewa, trzeci mięsu lub mące; ten mulowi, zaprzężonemu do wózka, ów wołowi przed drzwiami rzeknika; słowem każdy tak był zaprzęgnięty swem zajęciem, ani jeden nie zauważał Carmela.

Ten, podniósł głowę wyżej niż kiedykolwiek, a rsnął gniew malował się w jego oczach; wiedział bardzo dobrze, dla czego ci próźniacy i włóczęgi udawali tak pilne zajęcia.

Jedyny tylko Gigi Canterelli stanował wyjątek wobec ogólnego tełozostwa. Wybiegł szybko ze sklepu i serdecznie ucisnął dlonie uwolnionego więźnia.

— Odtąd żaden hultaj z pałacu gminy nie przyjdzie do mnie na obiad lub kolacya, pomyślał — lecz mniejsza z tēm, niech mnie zrujnują, jeżeli chcą; nie mogę widzieć tego dzielnego chłopaka przechodzącego obok mego sklepu, nie powiedziałwszy doń serdecznego słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 10 grudnia 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	198.—
Austryackie banknoty za 100 florenów	168.75
Francuskie banknoty za 100 franków	80.90
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.87
Dukat w złocie	9.75
Dwudziestofrankówka w złocie	16.19
Półimperyal rosyjski	16.75
Dolar za sztukę	4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%, Lombard 5%	

Akcyje bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincjonalny	122.—
Bank Rzeszy (Reichsbank)	149.80
Austryacki bank kredytowy	477.90
Deutsche Bank	145.90
Disconto Comandit	186.50

Akcyje kolejowe.

Poznańsko-kłudzowska z prawem pierwsz.	29.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	99.75
Górnoszlązka A. C. D. E.	21.40
" " " " " "	73.—
" " " " " "	275.50
" " " " " "	201.30
Wschodnio-pruska południowa	123.80
Galicyjska Karola Ludwika	122.25
Kronprinz Rudolf	73.40
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	526.50
" " " " " " (lombardy)	236.50

Weksle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.15
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80.70
Londyn 8 dni za 1 funt szterlingów	20.375
Paryż 8 dni za 100 franków	80.85
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	168.55
Petersburg 8 tygodnie za 100 rubli	197.25
Warszawa 8 dni za 100 rubli	197.65

Listy zastawne i papiery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	101.90
Pruska konsol. pożyczka	102.60
" " " " " "	101.50
" " " " " " (1868 r.)	100.90
Oblię państwowe (Staatsschuldsch.)	99.—

Listy zastawne

Poznańskie	100.75
Saskie	100.80
Szląskie stare	94.80
" " " " " "	100.90
" " " " " " (Lit. A.)	94.80
" " " " " " " "	100.90
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	100.25
" " " " " " " "	91.60
" " " " " " " " (ser. I B.)	102.40
" " " " " " " " (II ser.)	100.90
" " " " " " " " (nowe II ser.)	100.90

Listy rentowe.

Poznańskie	101.10
Pruskie	100.80
Saskie	101.—
Szląskie	101.—
Obligacje powiatowe	100.50
" " " " " "	101.50
" " " " " "	101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	1/2	1/2	61.10
" " " " " " (likwidacyjne)	4	1/2	1/2	54.25
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/2	1/2	85.—
Włoska renta	5	1/2	1/2	90.—
Austryacka złota renta papierowa	4	1/2	1/2	88.30
" " " " " " " "	4 1/2	1/2	1/2	66.50
" " " " " " " "	4 1/2	1/2	1/2	79.20
" " " " " " " "	4 1/2	1/2	1/2	66.90
" " " " " " " "	4 1/2	1/2	1/2	67.—
Austryackie losy z 1858 r.	5	1/2	1/2	318.—
" " " " " " z 1860 r.	5	1/2	1/2	117.60
" " " " " " z 1864 r.	5	1/2	1/2	310.25
Węgierska złota renta	6	1/2	1/2	101.60
" " " " " " " "	4	1/2	1/2	78.90
" " " " " " " "	5	1/2	1/2	72.25
Rumuńska pożyczka	8	1/2	1/2	109.30
" " " " " " " " (małe sztuki)	8	1/2	1/2	109.30
" " " " " " " " z 1880 r.	6	1/2	1/2	102.40
" " " " " " " " z 1881 r.	5	1/2	1/2	98.—
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1892 r.	5	1/2	1/2	84.60
" " " " " " z 1862 r.	5	1/2	1/2	84.85
" " " " " " z 1870 r.	5	1/2	1/2	85.80
" " " " " " z 1871 r.	5	1/2	1/2	85.90
" " " " " " z 1872 r.	5	1/2	1/2	85.90
" " " " " " z 1873 r.	5	1/2	1/2	85.90
Rosyjska pożyczka	4	1/2	1/2	71.40
" " " " " " z 1880 r.	5	1/2	1/2	134.10
" " " " " " z 1864 r.	5	1/2	1/2	128.40
" " " " " " z 1866 r.	5	1/2	1/2	56.10
" " " " " " wschodnia I	5	1/2	1/2	55.50
" " " " " " " " II	5	1/2	1/2	56.80
" " " " " " " " III	5	1/2	1/2	9.25
Turecka pożyczka z 1865 r. odstepł.	fr.	—	—	34.75
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	—	—

Telegram gieldowy

Kuryera Poznańskiego	
Berlin, 11 grudnia 1883.	Kursa końcowo 11 grudnia
Kapitały	
Pszenica osab.	132.—
grudzień	139.—
kwiecień-maj	150.—
Zyto osab.	79.20
grudzień-styczeń	151.25
kwiecień-maj	151.50
grudzień	65.40
kwiecień-maj	65.70
Okowita stała	47.—
w miejscu	47.40
grudzień	47.40
grudzień-styczeń	48.60
kwiecień-maj	49.60
Owies	127.—
grudzień	00
Wypow. zyta wsp.	50000
Wypow-okow. kw.	50000
Szościeln, dnia 11 grudnia 1883	(Kursa k)
Pszenica stała	185.—
grudzień	—
kwiecień-maj	—
Zyto stałe	189.50
grudzień	144.—
kwiecień-maj	148.—
Rzepek	—
w miejscu	—

Ks. Józef Celler
 proboszcz w Miasteczku
 zasnął w Bogu w 72 roku życia, opatrzony śś. Sakramentami, u Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu d. 8 b. m.
 Ekspozycja z probostwa w Miasteczku do kościoła w środę o 4-tęj po południu. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nazajutrz o godz. 9-tęj przed południem, o czym donosi krewnym i przyjaciołom (2436)
ks. Fligierski
 siostrzeniec.

Podarki gwiazdkowe
Księgarnia
A. CYBULSKIEGO
 w Poznaniu, Gr. Hôtel de France
 poleca na nadchodzącą gwiazdkę:

- Wielki wybór książek do nabożeństwa w eleganckich i trwałych oprawkach.
- Dziela z ilustracjami Andriollego, Kossaka, Grottera etc.
- Nader obfity wybór książek dla dzieci i młodzieży, w językach polskim, francuskim i niemieckim, tak w skromnych jak i ozdobnych i trwałych oprawkach.
- Dziela klasyków polskich, francuzkich, angielskich i niemieckich.
- Utwory muzyczne Chopina i innych klasyków.
- Ozdobne wydania Zbiorów Poezyi Polskiej, jako to: Lirnik Polski i Antologia poetów polskich.
- Atlasy i globusy.
- Wielki wybór kalendarzy kartkowych, kieszonkowych, ściennych, polskich, francuzkich, niemieckich. etc. (2398)

Księgarnia Katolicka, Poznań, Wodna ul. 25
 odebrała na skład główny i poleca: (2429)
pamiętkowy
Kalendarz przemysłowy
 wydany staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu na rok 1884 — W wielkiej Sec. str. 175. Z obszerną tablicą: Statystyki przemysłowej W. X. Poznańskiego. Cena 50 fen. z przesyłką franko 60 fen. — Należytość na pojedyncze egz. najdogodniej przesyłać w znaczkach pocztowych w liście. —

Harmonia przenośna
 o 4, 5 i o 6 oktawach z największej fabryki Europy, na których rozmaite noty, w każdym tonie i w tej samej chwili wygrane być mogą, począwszy od 270 marek i wyżej. Używane fortepiany koncertowe i salonowe i krótkie oraz pianina prawie nowe, od 250 do 900 marek. Nowe fortepiany i pianina od 550 2000 marek dalej małe organy i stare fortepiany od 40 do 150 marek ma na składzie (2432)

J. HORACZEK.
 Magazyn fortepianów i harmoniów.
 Poznań, plac Wilhelmowski nr. 4.

WIELKA WYSTAWA GWIAZDKOWA.
 Przedmioty do ubrania drzewek, Królewskie i lubeckie marcepany, Owoce macepanowe, Atrapy i bombonierki w największym wyborze.
 Pierniki z fabryki Gustawa Weese, Halskie pierniki, Lignickie bomby, Frankfurtskie ptysie, Codziennie świeże marcepany do herbaty, Najprzedniejszy konfekt stółowy, od 1,20 mrk. do 3 mrk. za funt. Nadto znajduje się na tegorocznej wystawie gwiazdkowej bardzo wiele nowych przedmiotów. (2446)
M. Danigel następc.
 ul. Wrocławska 13.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
 o esencji jodłowej aptekarza Radlaera, o której w numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał następująco: „Esencia jodłowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej aptece bardzo ciekawie z latoroślami młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przeze mnie zredowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozplacza w powietrzu rozlana, czysci na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przesylnie.“ (2171)
 Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podoba mi się bardzo; przesłał mi Pan 20 butelek i 3 rozplacze.“
 Profesor uniwersytetu dr. Giell w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlaera jak następuje: „Ten z akomity preparat polecany przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“
 Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlaera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozplacza rozlana, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“
 Radca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencję jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przeze mnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozplacz 1.50 mrk. tylko prawdziwej nabyć można w Radlaera Czerwonej aptece w Poznaniu.

SKŁAD MAKI
F. KRATOCHWILLA
 poleca na nadchodzące święta
Wiedeńską mąkę cesarską
i pszenną mąkę No. 00
 po umiarkowanych cenach tylko w najlepszym gatunku,
 Od 12 1/2 kilo począwszy przesyłam bezpłatnie do domu lub też na koleje
 Obstalunki przyjmują się w składzie (2438)
plac Sapieżyński nr. 1.

Drogerya
H. Jasińskiego i Sp.
 Poznań, śty Marcin 62
 poleca
na nadchodzącą Gwiazdkę
 stoczki z wosku czystego, świeczki woskowe, stearynowe i parafinowe, lichtarzyki mechaniczne, lamety, złote i srebrne nici na drzewka z Lametta, rozmaite figurki i figielki z wosku i mydła, perfumy francuzkie i angielskie, wodę kolońską, farbki w najrozmaitszych pudełkach, czekolady, herbaty, koniaki, araki itd. (2444)

Wyprzedaż gwiazdkowa
 rozpoczęła się u mnie skład mój został bogato zaopatrzone; upraszam przeto Szanowną Publiczność o jak najrychlejsze uskutecznienie zakupu gdyż później z powodu wiel. natłoku i zupełnego wyprzedania wielu przedmiotów usługa tak skoro wykonaną być nie może. (2181)
Bazar wyprzedaży
 67 Stary Rynek 67
 poleca pomiędzy innymi artykułami wielką ilość prawdziwych dziełowych przedmiotów do stroju, kora le od 2 mrk. począwszy, dziełowe bransoletki, od 1,50 mrk. począwszy, dziełowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dziełowa imitacja od 50 fen. pocz. torebki do ręcznych robót tek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, gupirowe krawaty i gupirowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanterijnych, dalej wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rekawiczki gładowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robotki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.
 Wielka ilość albumów do fotografii jest jeszcze po bardzo tanich cenach od 50 fen. począwszy na składzie.
 Zwiędzenie mego składu oplacił się niezawodnie.
Na firmę i numer proszę uważać.
M. E. BAB.
 Towarz. polecam rozm. przedmioty na podarki gwiazdkowe. Wielki skład lalek i zabawek.
 Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamieszcowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Wielka
wystawa gwiazdkowa
Cukry na drzewka w wielkim wyborze: cukrowe, marcepanowe, czekoladowe, Pierniki Toruńskie Gustawa Weesego od 2 fen. sztuk. do 1 Pierniki norymberskie, makaronikowe, czekoladowe, pralinkowe, orzechowe, Lecerli etc.
Bomby lignickie.
Marcepany królewskie i lubeckie codziennie świeże własnego w **Bombonierki paryzkie, atrapy** i rozmaite inne stósowne podarki na gwiazdkę.
A. W. ŻUROMSKI
 cukiernia i fabryka karmelków cukrów i czekolady
 Berlińska ul. nr. 6 naprzeciw polskiego teatru.
Filia ulica Wrocławska nr. 25.

Na porę jesienno-zimową
 jest skład mój
we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne
na ubiory i paletoty mezzkie
 znacznie zaopatrzone i takowe laskawym względem polecam. Zamówienia wszelkie wykonywane punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Przewiele Duchowieństwu na to, iż wykonuję zgrabne i odpowiedniego kroju
REWERENDY
W. Koźlicki ul. Jezuitcka 4.

WYSTAWĘ
cukrów i marcepanów
 poleca cukiernia (2445)
Antoniego Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek 6.

Wyprzedaż gwiazdkowa
 z ponaczenie niższych cenach poleca
BON MARCHÉ
 (2403) naprzeciw hotelu francuzkiego.

PIERNIKI TORUŃSKIE
 Katarzynki i wiele innych gatunków — z fabryki słynnej Gustawa Weese w Toruniu sprowadziłem na życzenie wielu moich odbiorców i polecam takowe od dziś Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. (2387)

Antoni Pfitzner
 Stary Rynek nr. 6.

Największa
wystawa gwiazdkowa
 urządzona (2382)
w składzie
W. Maszewskiej dawniej Łakińskiej.
Hôtel Rzymski.

Pierniki
 w rozmaitych doborowych gatunkach poleca i prosi o laskawe weznesne zamówienia (2548)
S. SOBESKI, Bazar.
 Fabryka cukrów, czekolady, karmelków i wyrobów cukierniczych.

Księgarnia Katolicka
 Poznań, ulica Wodna nr. 25
Obrazki na kole
 w arkuszach i paczkach z piernikami, dobrymi i opiekami jako też i pomocy naukowe, lub synów stobowin niechodzących do szkół przy w tom miejscu kształcić zamiarują się zgłosić do

Rodzice
 którzy dla synów, będących w młodych latach, dobrego i opieki jako też i pomocy naukowe, lub synów stobowin niechodzących do szkół przy w tom miejscu kształcić zamiarują się zgłosić do

Rużdzkiego,
 który języka polskiego i litę jako też języka francuzkiego i innych przedmiotów w Poznaniu Wgo dyrektora i dr. S. Bacha przez lat 27 nauczał, szkła on przy ulicy Wrocławskiej nr. 19 na III piętrze.

Eau de Meser
 Bardzo przyjemny i oszczędny jakoby perfum, jako podarunek Gwiazdkę stósowny. Sześcioteleczek za 4 m. 50 fen. (2431)
Apteka w Miedzyrzeczu (Meseritz)

Łyżwy
 w największym wyborze najtaniej
C. Preis
 Poznań, Stary Rynek

Marcepan
 nakładan
 (zwane królewskie) wyjątko kach po 2 3 4 5 i 6 ków z do przesyłek bardzo stósowny poleca cukiernia (2431)
Ant. Pfitzner
 Stary Rynek 6, Poznań
 Od Nowego Roku posiadamy w naszym składzie w Wrocławskiej ulicy. Zgłaszanie się można w Poznaniu w Bazarze